Nr. 80. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Środa dnia 10. Lipca. — Amalji Panny (rzym.) — Kyra i Joanna (grec.).

Depesze telegraficzne.

Peszt 7 lipca. Na liście konskrypcyjnej, z której wybrani będą członkowie sądu przysięgłych, nie zamieszczono ani jednego żyda, aczkolwiek nie są oni prawnie wykluczeni.

Dziś odbywa się jeneralne zgromadzenie honwedów, na którem uczestniczyć będą wszystkie istniejące w kraju stowarzyszenia honwedów za pomocą deputacji. Mag: orsz mniema, że zgromadzenie zajmie się tylko sprawą wsparcia dawnych honwedów.

Bruksela 7. lipca. Jedynie królowa wyjechała dziś w nocy do Miramare.

Paryż 6. lipca. W ciele prawodawczem toczyła się dalej rozprawa nad budżetem. Larabure oświadcza, że polityka rządu była nieoględną, dozwalając na zjednoczenie Włoch i Prus. Musimy się przygotować na przyszłe nieporozumienia z Prusami. Obydwa te państwa połączą się w celu naszego osłabienia, jakto uczyniły względem Austrji. Mowca spogląda z równem niespokojem na Rosję i Kończy: Okazuje się więc potrzeba zbrojenia się, by niedać się ubiedz wypadkom. Naszym najlepszym i najsilniejszym sojusznikiem w przyszłych wypadkach będzie Austrja.

Prusy wydały rozkaz do niezwłocznego ustąpienia z Luksemburgu.

Paryż 8. lipca. Cesarz i cesarzowa przyjmywali wczoraj w Tuilerjach księcia Czarnogórskiego.

Petersburg 7. lipca. Jenerał Ramsay mianowany pomocnikiem namiestnika hr. Berga.

Wiadomości polityczne.

O dzisiejszej sytuacji politycznej w Wiedniu i o stanowisku stronnictw parlamentarnych w radzie państwa podaje najlepsze wyobrażenie list naszego korespondenta wiedeńskiego, który tu w całości umieszczamy.

Wiedeń 7. lipca. W izbie deputowanych panuje rozstrojenie prawie równie wielkie, jak przy schyłku rządów Schmerlinga, z tą tylko różnicą, że wówczas zwracano się z całą goryczą przeciw upadającemu rządowi, gdy natomiast dziś utyskują centraliści i młodzi deputowani na tak zwanych przewodźców niemiecko-liberalnej większości, czyli właściwie na dualistów niemieckich. Rozstrojenie to jednak, które sięga nawet w najdalsze koła zajmującej się polityką publiczności, niejest ani niesłuszne ani też chwilowe, al bowiem wypływa ono ze smutnego na wszelki sposób przekonania, że teraźniejszej większości rady państwa, to jest stronnictwu Herbsta i Kaiserfelda, zbywa zarówno na sile żywotnej jak i na zdolności do pochwycenia steru rządu. Zaszczyceni zaufaniem ludu i przyjęci z największą uprzejmością ze strony rządu, weszli ci koryfeusze do rady państwa po to tylko, ażeby dowieść za kilka tygodni, że nie są wstanie dokonać nic stanowczego, że potrafią działać tylko ujemnie i że nie mają odwagi politycznej przyłożyć sami ręki do dzieła reorganizacji Austrji. Wystawili oni sami sobie najchaniebniejsze świadectwo ubóstwa moralnego, domagając się od p. Beusta, ażeby przedłożył im wszystko gotowe i powołał ich na sterników zupełnie urządzonej już nawy państwa. Było to śmieszne żądanie i musiało tylko przekonać p. Beusta, że z takiemi przewodźcami parlamentu niemożna nic dokonać. Zrażony sięgnął przeto do listy znakomitości obozu absolutystów, i — rzecz w istocie trudna do uwierzenia — wydobył z niej pana Hye. Dotkliwsza kara niespotkała jeszcze zaprawdę żadnego parlamentu na świecie. bo właśnie w chwili, gdy oni właśnie teroryzując mniejszość federalistyczno-autonomiczną zajmują się łataniem konstytucji i w pocie czoła wypracowują nowy paragraf 13sty, pojawia się na ławie ministerjalnej niespodzianie p. Hye, który ma z najwyższego rozkazu odgrywać rolę liberała.

Im więcej wychodzi na jaw szczegółów o rokowaniach p. Beusta z przewódzcami rady państwa, tem surowszej też muszą oni podpadać krytyce. Profesor Herbst, ów domowy bożek niemieckiej partji dualistów, odznacza się tak wielką próżnością, przekorą i żądzą panowania, że w istocie nie można by mu powierzyć żadnej teki. Całe jego postępowanie tak w klubie jak i w izbie, n.p. względem Polaków i Słowieńców, dozwala się domyślać, jakiego rodzaju rządy zakwitłyby pod jego egidą. Nie dawno rzekł bardzo dowcipnie jeden z deputowanych, że Herbst jako minister byłby doskonałym Bachem, gdyby tylko posiadał jego — zdolności. Jest to zdanie cierpkie ale bardzo trafne. Kaiserfeld zaś jest zanadto słaby, by mógł stawić czoło — mówiąc łagodnie — śmiałemu występywaniu Herbsta; i to są obie główne znakomitości dualistów. Obadwaj nie przyjęli ofiarowanych sobie z osoboa tek ministerjalnych i odroczyli utworzenie ministerstwa parlamentarnego do późniejszego czasu. W tę samą surmę dęli Waser i Hasner, Giskra i Berger, Brestel i inni. Wszelkie usiłowania p. Beusta rozchwiały się, i dla tego nie mamy ani ludowego, ani parlamentarnego ministerstwa.

Niezdolność większości rady państwa do utworzenia rządu parlamentarnego okazuje się oraz z tej okoliczności, że ci panowie chociaż w tej chwili nie dzielą ich z rządem żadne sprzeczności zasadnicze, nie chcieli przecież wstąpić do niego. Opozycja weszła już tak dalece w z wyczaj u panów prawników, że nie mogą się powstrzymać od niej nawet względem p. Beusta, chociaż tenże stara się widocznie dogodzić wszelkim życzeniom większości. Na ostatnim też posiedzeniu zabrakło już cierpliwości p. Beustowi i dał tym panom cierpką nauczkę oświadczeniem, że rząd dla tego odwleka przedłożenie liberalnych ustaw, iż nie chce uprzedzać czynności przyszłych ministrów parlamentarnych. Większa nie mogła już być ironja.

Ale także i siły żywotnej nie ma większość rady państwa, ponieważ mieści w sobie partje spojone tylko siłą okoliczności nie zaś potęgą równego przekonania. Młodzi deputowani potrzebowali oprzeć się o doświadczonych przewódzców, a centraliści czuli się zanadto słabymi, by mogli dłużej opierać się prądowi. Przy najbliższej sposobności rozpadnie się ta sztucznie zlepiona większość, i przedstawi nam się zabawny widok jenerałów bez armji. Widzicie zatem, że rada państwa jest wprawdzie konstytucyjną, ale za to nie zdolną ani żyć ani działać.

Najlepszym dowodem wielkiego rozdrażnienia opinji publicznej we Wiednia przeciw przewodźcom większości, którzy nieprzyjęli tek ministerjalnych jest ciekawa okoliczność; iż rządowy dziennik występuje przeciw zarzutom czynionym radzie, i twierdzi że rządowi zależy na utrzymaniu powagi tej instytucyi nie zaś na jej sponiewieraniu. Rzadki to zaiste wypadek, aby rząd stawał w obronie parlamentu; a od czego natenczas trybuna?

Izba panów zajmowała się na ostatnim posiedzeniu wyborem dwóch komisji i przyjęła po krótkiej rozprawie ustawę o traktowaniu obszerniejszych projektów. Czy może teraz rychlej pójdą prace tej arcypoważnej korporacyi?

Czeskie dzienniki przyznają, że od niejakiego czasu nauka języka rosyjskiego bardzo się rozpowszechnia a w księgarniach wielki jest popyt o gramatyki rosyjskie.

W Poznańskiem dwa utworzyły się stronnictwa różniące się co do wyboru posłów do parlamentu niemieckiego. Gorętsi są przeciw wysłaniu, ponieważ byłoby to sprzecznem z protestem założonym naostatniej sesyi przeciw wcieleniu Poznańskiego do Rzeszy niemieckiej; umiarkowani chcą wybierać, aby nie sami Niemcy reprezentowali W. księztwo. Postępowanie arcybiskupa gnieźnieńskiego nie odpowiada życzeniom ludności polskiej, gdyż prałat ten nakazał, aby się kler wstrzymywał od wszelkiego udziału w politycznych czynnościach i nie nieprzedsiębrał, coby okazywało jakąkolwiek względem rządu nieprzychylność.

Wszystkie oznaki dozwalają wnosić, że w skutek nieszczęśliwej katastrofy w Meksyku stosunki przyjaźni między Austrją a Francją tylko się wzmocnią a powyższa mowa, którą nam depesza telegraficzna przyniosła, jest silnym wyrażeniem obecnej dążności. Kabinet austryacki dobrze też pojmuje usposobienie teraźniejsze Francyi a p. Beust z wszelką usilnością przekonuje Cesarza o konieczności widzenia i porozumienia się z Napoleonem.

W dopełnieniu onegdajszej wiadomości o wysłaniu flotylli do Meksyku, dodajemy że flotylla ta składać się będzie z

fregaty pancernej „Novarra“ i z dwóch lekkich łodzi Kanonierskich i stać będzie pod dowództwem wice-admirała Tegethofa, zwycięzcy z pod Lissy. Do oddziału tego przyłączy się i leżący pod Vera-Cruz okręt wojenny „Elżbieta.“ Obecnem przeznaczeniem tej ekspedycji jest wyproszenie na Juarezie wydania ciała Maksymiljana. Czy jednak w razie odmowy nie przystąpi Tegethof do nieprzyjaźnych kroków przeciw Rzeczypospolitej, trudno przewidzieć. Zdaniem naszem byłoby to jednak nie na miejscu, gdyż północna Ameryka w żaden sposób nie zezwoli na jakiekolwiek mięszanie się mocarstw europejskich do spraw amerykańskich.

Z Londynu donoszą do „Narod. list.“: Lord Stanley, minister spraw zewnętrznych, dał na interpelację Sandworda „co zamierza władza uczynić, ażeby swoje oburzenie wyrazić nad śmiercią Maksymiliana“ następującą odpowiedź: Nie upatruję, dla czegoby rząd angielski miał szczególniej zastanawiać się nad tem czynem; Jefferson Davis jest dzisiaj po długiem uwięzieniu wypuszczonym; gdyby go stany zjednoczone ukarały były śmiercią, któremu by rządowi przyszło do głowy, czynić przeciw temu jakoweś kroki u rządu amerykańskiego, albo też odwoływać swego posła? Czy miał więc Maksymilian większe jakieś prawo jak Davis, dla tego, że był księciem krwi Habsburskiej, kiedy Davis był tylko zwykłym obywatelem a co najwięcej senatorem?— Po roztrzelaniu Ludwika Bathyaniego również żaden rząd nie zerwał dyplomatycznych stosunków z Austrją.

Rady powiatowe.

Gazeta urzędowa podaje powody, dla których nierozpisano wyborów do rad powiatowych odrazu dla wszystkich powiatów. Pisze ona:

„Jakkolwiek pożądanem byłoby równoczesne zaprowadzenie reprezentacji powiatowych w całym kraju, to jednak już częściowo wprowadzenie w życie tych instytucji autonomicznych uważane być musi za znaczny postęp. Rady bowiem powiatowe tam tylko dadzą się w życie wprowadzić, gdzie organizacja gmin pojedyńczych i obszarów dworskich stosownie do ustaw obowiązujących zupełnie została przeprowadzona, gdzie przeto jest wszelka rękojmia, iż wybory do reprezentacji powiatowych z pomyślnym skutkiem przeprowadzić się dadzą. Powodowany szczerą chęcią najspieszniejszego przeprowadzenia organizacji gminnej wcałym kraju wys. Rząd krajowy, przystąpił na razie do rozpisania wyborów do rad pzwiatowych w tych powiatach, gdzie wszelkie warunki wprowadzenia w życie tych instytucji już istnieją. Korzyść jaką ztąd kraj odniesie będzie podwójna. Gdy bowiem w dwudziestu ośmiu powiatach rady powiatowe rozwiną swoją działalność, natenczas i w innych powiatach, gdzie organizacja gminna, pomimo szczerych usiłowań rządu, dotychczas między ludnością wiejską napotykała na rozmaite przeszkody i trudności, urządzenie gmin z większą pójdzie łatwością, tak, iż spodziewać się można, że wniedługim czasie i w innych powiatach reprezentacje powiatowe będą mogły wejść w życie. Zaprowadzenie rad powiatowych na razie w dwudziestu ośmiu powiatach będzie więc z jednej strony pożądanem uzupełnieniem dzieła organizacji gmin przynajmniej w jednej części kraju, a z drugiej strony będzie samo przez się środkiem ułatwiającym zaprowadzenie tych instytucji autonomicznych w całym kraju.

Owóż z doniesienia tego przychodzimy do smutnego przekonania, że organizacja gmin wiejskich w znaczniejszej części kraju nie jest przeprowadzoną. Jest to oznaka nieuporządkowanego stanu społeczeństwa naszego, któremu tylko zaradzić mogą: bezstronność rządu i sprawiedliwe względem wszystkich klas postępowanie jego, szerzenie oświaty i ukończenie jak najspieszniejsze spraw serwitutowych. Owóż co do pierwszego i trzeciego, obecny naczelnik rządu krajowego daje nam otuchę, iż będzie działał w dobrze zrozumianym interesie kraju i rządu, podczas gdy szerzenie oświaty powinno w sejmie znaleść silną podporę, aczkolwiek podczas ostatnich sesyi okazał on się dość obojętnym dla sprawy tej. Prócz tych koniecznych do zaspokojenia kraju warunków, przyczynią się do tego niezawodnie i rady powiatowe, które jako drugie instancje również mają niejaki wpływ na gminy, a obok tego zbliżą włościan do większych właścicieli, gdy włościanie z bliska i w sprawach bezpośrednio ich dotyczących przeświadczą się, że interesa obojga tych klas w niczem nie są sobie sprzeczne.

Szpital powszechny we Lwowie.

Ze wszech stron dochodzą nas skargi na zaniedbany stan tutejszego szpitalu, który zamiast przyczynić się do wyleczenia chorych, zdrowych nawet mógłby przyprowadzić o chorobę. Niedogodność tę poruszyły już kilkakrotnie pisma publiczne; jak długo zaś szpital był pod zarządem rządu tak długo wiedzieliśmy, iż mimo wszelkich narzekań żadnych nie uzyskamy zmian na lepsze. Teraz atoli, gdy od roku blisko szpital jest pod nadzorem wydziału, mogliśmy mieć nadzieję, że nastąpią konieczne w zakładzie tym ulepszenia i lepszy dozór. Przyczyną bowiem wszystkiego złego są obok niskiej płacy lekarzy i małej tychże ilości, opieszałość, niedbałość i złe obchodzenie się dozorców z chorymi i dostarczanie złej żywności i leków. Do zaradzenia tego nie potrzeba wielkiej pracy lub długotrwałych rokowań — idzie tu tylko o dobrą wolę i energię w przeprowadzeniu istniejących nawet ustaw. Ale właśnie tej energii i tej woli niema w Wydziale krajowym, który szpital i chorych zdał ot na łaskę Opatrzności, a zarządzając z po za stolika urzędowego, nigdy naocznie nieprzeświadczy się o istniejących brakach i wadach, którym nie tak trudno znowu zaradzić.

Ponieważ gmina znacznie przyczynia się do pokrycia wydatków na szpital i więcej dbałą jest o powodzenie swych chorych, przeto poruszono już sprawę tą w kółku radnych i proponowano, iżby Wydział krajowy albo więcej staranności dołożył około nadzoru tak ważnego dla kraju i miasta zakładu albo administrację oddał w ręce gminy. Przyznać musimy, iż szpital zyskaćby tylko mógł w razie, gdyby nim się opiekiwała gmina, która tak skutecznie administruje akcyzą; bo opieszała, szlachecka administracja Wydziału krajowego niepolepszy obecnego dla zdrowia mieszkańców groźnego stanu. Zdarzają się bowiem zbyt częste wypadki, że n. p. czeladź nawet w razie dłuższej słabości niechce się udać do szpitalu, ponieważ obawia się, iż zamiast uzyskania zdrowia nabawić się tam może utraty tegoż.

Jeśli tak przerażającym jest stan zakładu sanitarnego zostającego pod okiem Wydziału krajowego, o ile więcej zaniedbane i szkodliwe dla mieszkańców są szpitale na prowincjach, któremi odkąd przeszły pod nadzór Wydziału — nikt się nie opiekuje, gdyż Wydział krajowy aczkolwiek na nie wydaje rocznie 200.000 złr. nie uznał za stosowne choć pobieżną zarządzić rewizję tychże. I w Krakowie nie o wiele lepszy musi być stan tamtejszego szpitalu, skoro rada krakowska uchwaliła statut zarządu, aczkolwiek nadzór i administracja należy do wydziału krajowego. Służba więc sanitarna i piecza około chorych w kraju naszym zupełnie są zaniedbane, choć kraj tak znaczne na nie łoży koszta, a wina tego cięży przeważnie na nieudolności i bezczynności Wydziału krajowego.

Korespondencje.

Na dowód jak niekorzystne wrażenie uczyniła w kraju naszym nominacja p. Komersa na prezesa sądu apelacyjnego, umieszczamy poniższą korospondencję:

Z nad Ropy dnia 6. Lipca 1867.

Obiega pogłoska o zamianowaniu w miejsce p. Strojnowskiego, byłego ministra sprawiedliwości p. Komersa prezesem sądu wyższego we Lwowie.

Nie możemy pogłosce tej dać wiary, gdyż gdyby się sprawdzić miała, nie wypadałoby, jak pożegnać się z wszelką nadzieją odzyskania języka narodowego w urzędach a w szczególności w sądach; jakże bowiem z tą mającą niby nastąpić zmianą pogodzić by się dała nominacja obcokrajowca niewładającego językiem polskiem. Nie zaprzeczamy znakomitych zdolności w zawodzie sądowym ustępującemu ministrowi sprawiedliwości; złożył on ich liczne dowody w czasie krótkiego swego a tak ważnego zdowania; ale czyż rząd nie mógłby w inny sposób z korzyścią dla państwa zdolności tych spożytkywać, jak jedynie przeznaczając Jego Excelencji Galicją za pole przyszłego jego działania; tę Galicją która przecież między swymi urzędnikami sądowymi potrafiłaby może znaleść nie jednego, który godnie posadę prezesa sądu wyższego piastować by potrafił; tę Galicją która mimo wszelkich obietnic uwzględnienia jej narodowości otrzymuje co chwila urzędników cudzoziemców, którzy nieznając języka krajowego, nie mogą temu krajowi służyć z taką korzyścią z jakąby własnemu krajowi służyli.

Ostatnia organizacja prowizoryczna sądów powiatowych bardzo boleśnie zawiodła pod nie jednym względem nadzieje kraju, nadzieje urzędników krajowców; czyżby nominacja pana Komersa na prezesa sądu wyższego we Lwowie posłużyć miała na to aby nadzieje te zupełnie zniweczyć.

A zatem „Point des reveries“?!

Powtarzamy, że nie wierzymy wspomnionej na wstępie pogłosce; kraj nie zasłużył, sobie na podobne bezwzględne postępowanie, gdyż zdaje nam się, iż dowiódł on ostatniemi czasy iż potrafi czekać i czeka cierpliwie uwzględnienia prawowitych swych żądań, że umie za najmniejszą koncesję być wdzięcznym, że byle by był zapewnionym o odzyskanie praw swej narodowości i otrzymanie samorządu, potrafi pracować usilnie i wytrwale nad ustaleniem porządku i dobrobytu wewnętrznego, potrafi być silnym filarem państwa. Ale na wszelką pracę organiczną bardzo niekorzystnie wpływają wszelkie podobne alarmujące wieści jak n. p. o nominacji świeżej p. Komersa.

Powtarzamy jeszcze raz: uważamy i uważać chcemy wieść tę i podobne do niej za tendencyjnie zmyślone, podkopujące zaufanie do rządu, bo przecież nie możemy przypuścić, aby poprzednio obiegające wieści o kreowaniu najwyższego trybunału dla Galicji, o zamianowaniu prezesem tej instytucji Dr. Czajkowskiego i wielu innych zaspakajających nasze pragnie-

nia, były tylko rodzajem obiecanki dla naprzykrzonych dzieci napierających się zakazanych owoców.

Nowiny z kraju i zagranicy.

• Dziś o godzinie 6tej wieczór odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na porządku dziennym pomiędzy innemi będą wnioski: O reorganizacji akademji technicznej, o urządzeniu 4 klasy w szkole normalnej u św. Anny i o zaprowadzenie krzeseł za opłatą na plantacjach publicznych. — Jak pochwalamy krzątanie się rady około ulepszenia organizacji szkolnej, tak nie możemy się zgodzić, na nakładanie nowego podatku na publiczność naszę, o której nie zapominają pp. ministrzy finansów przysparzający jej coraz nowych ciężarów. Gdyby rada miejska pomyślała o zniesieniu zgniłych i spruchniałych ławek a zastąpiła je nowemi, publiczność czułaby się więcej obowiązaną — aniżeli za wygodne krzesła za dość nie wygodną opłatą otrzymywać się mające.

• Wczoraj na Zielonem znaleziono piękne futro niedźwiedzie, pokryte bronzowem suknem. Futro to znajduje się w policji.

* Pan Leśniewicz temi dniami urządza wycieczkę do Halicza i Stanisławowa. — Sądzimy, że wycieczka do Halicza jako miejscowości historycznej, odznaczającej się malowniczem położeniem i posiadającej zabytki tak stare jak ruiny zamku książąt halickich, powinnaby mieć zwolenników. — Mieszkańcy Stanisławowa przy tej sposobności będą mieli miłą niespodziankę z odwidzin Lwowian, których spodziewać się należy, że przyjmą z całą gościnnością staropolską.

* W synagodze — na krakowskiem, odbył się wczoraj po południu ślub pana T. z panną L. Nie wspominalibyśmy o tej zwykłej uroczystości zaślubin, gdyby nie ta okoliczność, że wprzód zanim do nowożeńców przemówił kaznodzieja — odezwał się głos organów — a właściwie fisharmonijki — i nastała chwila milczenia — niby chwila rozmyślania i rozpamiętywania o ciernistej czasem przyszłości, a dźwięczny głos harmonji podniósł myśl słuchaczy — i nadał tej uroczystości pewien niezwykły synagodze urok.

* W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 7. a 8. na najwyższym szczycie wysokiego zamku znaleziono zwłoki 24 letniego mężczyzny, który przez powieszenie się na cienkiej jodle, odebrał sobie życie. Przy zmarłym znaleziono kartkę napisaną ołówkiem tej treści:

„A tak rozstałem się z tym światem, nie miałem ani stancji, ani wiktu, ani zarobku. Ostatnie ruchomości moje sprzedałem na chleb, aby się pożywić, tak los mnie prześladował.“

„Nazywam się Jan Pasterski.“

Nie znając bliższych szczegółów o stanie, zatrudnieniu i życiu zmarłego, nie możemy powiedzieć, o ile własna jego wina lub rzeczywiście smutne położenie, niedostatek, głód i brak zarobku, przywiodły go aż do czynu samobójstwa, choć z drugiej strony znany nam jest dokładnie rozpaczliwy stan zarobkującej ludności naszej, ubiegającej się nieraz o zarobek li tylko dla zaspokojenia codziennych potrzeb życia, a cóż dopiero mówić o zarobkujących piórem do których być może, że i Jan Pasterski należał. Wielu z tych ludzi nieraz literalnie umierają z głodu, kiedy obcokrajowcy znajdują chleb i zatrudnienie.

* Od czasu nadejścia do Europy pierwszych wiadomości o tragicznym zgonie cesarza Maksymiljana, plątało się po dziennikach zagranicznych i krajowych wiele i nader sprzecznych wersji, które przyjmując za zwykłe nowinki gazeciarskie nieuzasadnione, nie podawaliśmy naszym czytelnikom, aż do czasu otrzymania pewnych wiadomości o szczegółach pojmania cesarza Maksymiljana. Owóż dziś dopiero z Nowojorskiego „Heralda“ jesteśmy w możności podać bliższe prawdziwe szczegóły odnoszące się do oblężenia i upadku Queretaro. Cesarscy mogliby się jeszcze długo w oblężonem mieście trzymać, gdyby im nie było zbywało na żywności. Żywiono się w końcu wyłącznie mięsem końskiem; choroby w mieście wzmagały się przez to coraz bardziej; żołnierze tracili odwagę i zaczęli się demoralizować, lubo w każdej okazji dzielnie się bili. Kiedy wszystkie wycieczki się nie udały, postanowiono z całem wojskiem, wynoszącem jeszcze 6 do 7 tysięcy ludzi napaść na nieprzyjaciela. Wycieczka ta wykonaną być miała w nocy z 14. na 15. maja. Dziwnem zrządzeniem postanowił i Escobedo wykonać powszechny szturm na Queretaro z brzaskiem dnia 15. maja. Obydwa projekty nie zostały wykonane: wycieczka z powodu, że jenerałowie Maksymiljana nie pokończyli potrzebnych przygotowań; szturm dla innych przyczyn stał się zbytecznym. Escobedo i pułkownik Lopez ugodzili się tymczasowo o wydanie kluczy miasta i klasztoru la Cruz. Klasztor w czwartej części kościół, w trzech czwartych cytadela, nadzwyczaj silnie ufortyfikowana, służył cesarzowi Maksymilianowi za główną kwaterę a dowództwo w nim powierzył temu oficerowi, o którym mniemał, że go najbardziej dobrodziejstwami do siebie przywiązał. A właśnie ten go zdradził za pewną kwotę pieniężną którą od Escobedy otrzymał. W nocy wpuścił pułkownik Lopez oddziały republikańskie do klasztoru. Kiedy się cesarz Maksymilian z księciem Salm zbudził, znalazł już wszystkie wyjścia obsadzone przez republikanów, któremi dowodził pułkownik Rincon Gallardo. Szlachetny ten oficer przepuścił Maksymiliana wychodzącego, lubo mu Lopez zwrócił uwagę, że „to on“. Rincon Gallardo, przystąpiwszy do Maksymiliana rzekł: Pan jesteś obywatelem! Pan nie jesteś żołnierzem! Nie potrzebujemy Cię — *vamos*! i wypędził zdziwionego cesarza z klasztoru. Maksymilian udał się na Cerro de la Campano, leżącego na przeciwnej stronie miasta; tam udali się też węgierscy jego huzary i wszyscy jego oficerowie, którzy przez nieprzyjaciela przebić się zdołali. Cerro de la Campa, dokąd się był schronił Maksymilian z jene-

---

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

(Ciąg dalszy.)

II.

Każdy z tych ajentów miał wyznaczoną sobie osobną klasę społeczeństwa, a niektórzy nawet tylko pewną część tej klasy, a sposób werbowania był taki, że przedsiębrano je zawsze tylko we cztery oczy dla zabezpieczenia się od zdrady. Żadnemu też z wciąganych do spisku nie wyjawiano całego planu powstania; znali go tylko główni kierownicy, członkowie komitetu i znakomitsi ajenci rewolucyjni. O ile wiadomo z zeznań niektórych członków spisku, miał być plan powstania we Lwowie następujący: W chwili wybuchnięcia rewolucji miała przybyć pod różnemi pozorami do Lwowa znaczna liczba uzbrojonej szlachty wraz z swoją czeladzią i wspierać w walce studentów i rzemieślników. Wprzód jednak miano nocną porą wpaść niespodzianie do wszystkich koszar przy pomocy wojskowych członków spisku, rozbroić żołnierzy i rozdać broń pomiędzy powstańców; równocześnie zaś mieli inni wedrzeć się do pomieszkań jenerałów i sztabowych oficerów i zabrać ich w niewolę dla odjęcia dowódzców wojsku. Podobnież miało być w projekcie opanowanie osoby arcyksięcia Ferdynanda i zatrzymanie jego jako zakładnika dla bezpieczeństwa pojmanych powstańców, ale wersja ta zdaje się być wątpliwą.

Gdy Wiesiołowski na początku stycznia r. 1846 przybył do Lwowa, zastał już Dembowskiego bardzo czynnym na czele utworzonego przezeń komitetu i dowiedział się, że liczba spiskowych wynosząca już wtedy kilkaset głów, wzrastała szybko z dniem każdym.

Wcale inaczej jednak stała sprawa ze szlachtą Galicji wschodniej; dotychczas ociągała się ona po największej części ciągle z przystąpieniem do spisku i Wiesiołowski, który umyślnie przyjechał do Lwowa dla poparcia tej sprawy, postanowił spróbować jeszcze jednego środka, mianowicie utworzenia osobnego komitetu szlacheckiego, któryby posiadając zaufanie szlachty mógł wywierać bardzo skuteczny wpływ na nią. Do tego komitetu miał Hugo Wiśniowski, najserdeczniejszy przyjaciel Wiesiołowskiego jeszcze z czasów pierwszego ich uwięzienia w r. 1833, wezwać właścicieli dóbr Seweryna Podlewskiego i Henryka Janka jako najstosowniejsze osobistości, sam zaś Wiesiołowski miał nadzieję skłonić do udziału w tym komitecie hr. Ludwika Jabłonowskiego, Jana Podoleckiego, Karola Hubickiego i Jana Chwaliboga. Utworzenie komitetu przyjęli na siebie Seweryn Podlewski i Hugo Wiśniowski, czy jednak przyszedł on istotnie do skutku i działał, niewiadomo z pewnością; to tylko zdaje się być pewnem, że hr. Lud. Jabłonowski nienależał do komitetu, gdyż wkrótce potem wyjechał do Wiednia i dopiero po ukończonych niespokojach powrócił do kraju.

Taki jest mniej więcej ogólny rys działań spiskowych w Galicji. Potrzebaby wprawdzie uzupełnić go jeszcze szczegółami organizacji rewolucyjnej w dalszych obwodach wschodniej Galicji, ale te są prawie zupełnie nieznane, raz dla znacznej odległości tych obwodów od głównej widowni powstania, a powtóre dla tego, iż oprócz Horożany i Narajowa nie przyszło w tamtych stronach Galicji nigdzie więcej do formalnego wybuchu. Zresztą i same wyciągi z aktów śledczych bardzo mało zawierają dat w tym względzie; dowiadujemy się z nich tylko, że przygotowany był jeszcze napad powstańców: 1) na *Brzeżany*, pod dowództwem hr. Ignacego Komorowskiego, przyczem mieli brać czynny udział Nereusz Jaroszyński, Feliks Poradowski, ks. Szersznik i kilku innych; 2) na *Sambor*, przyczem wymienieni są jako główni uczestnicy bracia Nikodem i Wincenty Przestrzelscy i Wojciech Strzelecki; 3) na *Stanisławów* w połączeniu z powstaniem w mieście, do czego czyniono przygotowania głównie w fabryce cukru w Tłumaczu pod przewodnictwem braci Ludwika i Franciszka Eliasiewiczów, Narcyza Modzielewskiego i kowala Kaweckiego; 4) na *Złoczów i Olesko* pod przewodnictwem Walerjana Kossakowskiego i Seweryna Wszelaczyńskiego; 5) na *Tarnopol* przy pomocy rewolucji w mieście, czem mieli się zajmować głównie Dymitr Czubaty, przyjaciel Roberta Chmielewskiego i Adolf Rozwadowski, a nakoniec 6) na *Zaleszczyki* pod przewodnictwem Henryka Górskiego i mandatarjusza Cichockiego. Zresztą wypada jeszcze wnosić ze wszystkich okoliczności, że jednym z główniejszych kierowników spisku w Galicji wschodniej, a podobno nawet członkiem tamtejszego komitetu rewolucyjnego, był Jan Waligórski osobisty przyjaciel Teofila Wiśniowskiego, a w roku 1848 redaktor „Dzienika Stanisławowskiego“; Na tych też datach musimy i my poprzestać, a natomiast uważamy za rzecz konieczną przenieść jeszcze uwagę czytelników w inną okolicę, mianowicie na terytorjum byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej, która chociaż w owym czasie niebyła jeszcze połączona z Galicją, ale co do planów rewolucyjnych zostawała z nią w tak blizkich i ścisłych stosunkach, że niepoznawszy tamtejszych działań rewolucyjnych i wypadków, niemożnaby powziąć dokładnego wyobrażenia o owym nieszczęsnym epizodzie naszych dziejów, którego skutkiem było między innemi także zniesienie rzeczypospolitej Krakowskiej, tego ostatniego szczątka dawnej świetności i niepodległości narodu polskiego. Otóż zobaczmy, jak się tam odbywała owa podziemna praca rewolucyjna.

C. d. n.

rałami Mejia, Castillo, Avellano i księciem Salm-Salm, jest obwarowanym pagórkiem, panującem nad najbardziej zewnętrznym końcem miasta. Cztery bataliony piechoty i prawie cała kawalerja nieprzyjacielska otoczyła pagórek. Wtedy wywieszono wielką chorągiew białą i cesarz poddał się z wszystkimi swymi oficerami jenerałowi Corona. Pozostawiono im ich konie, broń i osobistą własność i zaprowadzono ich naokoło miasta do La Cruz. Z La Cruz przeprowadzono cesarza i jego oficerów do klasztoru Santa Teresita. Obchodzono się z nimi źle, dopiero księżna Salm-Salm, przybywszy tam, wyjednała im u Esco bedy lepsze obchodzenie się. O szczegółach śmierci cesarza i jego jenerałów dotąd nie ma pewnych wiadomości a od podawania niepewnych wstrzymujemy się, aż do nadejścia autentycznych.

(*Nadesłane.*) Ponieważ wszyscy byli ochotnicy meksykańscy (rodem z królestwa Polskiego) już są umieszczeni, a przeto nasza czynność jest ukończoną, zatem składając szanownym i łaskawym dawcom serdeczne podziękowanie, za łaskawe wspieranie nas, ogłaszamy niniejszem ostateczne nasze sprawozdanie: Otrzymaliśmy w skutek naszego ostatniego ogłoszenia z dnia 20. czerwca 1867: Od komitetu miejskiego pomocy dla rannych pozostałość z dawniejszej składki 18 złr. 9 cnt., od p. Dr. Zygmunta Riegera 2 złr., od p. Kurowskiej 2 złr., od N. N. 40 cnt., razem 22 złr. 49 cnt.

Z tego wydatkowało się od 13. czerwca do 10. lipca, na wikt dla Ce'u 10 złr. 60 cnt., Sukiennikowi Sopczyńskiemu Ludwikowi na drogę do Biały 4 złr., Seidmanowi 1 złr. 60 cnt., Żychowi 2 złr., Rożańskiemu 2 złr., Orłowskiemu 2 złr. 29 cnt., razem 22 złr. 49 cnt., czyli całą sumę jaka ze składek wpłynęła.

Lwów dnia 10. Lipca 1867.

Fr. Bałutowski, A. Aleksandrowicz.

Gospodarstwo i przemysł.

* W skutek ciągłych prawie deszczów zbiór siana idzie jak najgorzej a wylewy wód zrządziły mnogie szkody. Kilka bowiem pogodnych dni tylko, w tych okolicach skutecznie oddziaływały na zasiewy, gdzie te niebyły zalane. Handel zbożowy w skutek popytu był nieco więcej ożywiony; z Rosji dowożą ciągle zboże i pszenicę. Pszenicę płacono 10 złr.; na jęczmień nie ma odbytu, płacono 5 złr. za korzec, owies podskoczył znowu na 2.50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. lipca.

Hotel George: PP. Ks. Souzo Alex. Jerzy, z Mołdawy. — Hr. Tarnowski Stan., z Śniatynki. — Buszyński Józef, z Pacykowa. — Korytowski Franc., z Kont. — Łodyński Hier., z Mylatyna. Madau Sew., z Polski. — Obertyński Leop., z Stronibab. Ochocki S., z Zarwanicy. — Szeliski Kaz Hen., z Kozowy,

Hotel Kuhna: Boniecki Bol., z Kornia.

Hotel Krynickiego: Lipiński Gust., z Orłowa.

Hotel podolski: Smalawski Feliks, z Uherzec.

Pod Nr. 514¼: Świątkiewicz Jul., z Potylicza.

Kurs lwowski,

z dnia 8. lipca

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	84	5	91
Dukat cesarski	5	87	5	95
Napoleond'or	10	08	10	09
Półimperjał rosyjski	10	13	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	71
Talar pruski	1	83	1	87
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	25	79	08
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	82	26	83	14
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	69	38	70	17
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	67	70	42
Akcje kolei żelaż. galic. (bez kupon.)	224	—	226	17
„ „ „ czerniowieckiej	175	—	177	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9. lipca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	59	65
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	69	90
Losy pożyczki z roku 1860	88	90
Akcje banku wiedeńskiego	715	—
„ „ kredytowego	187	20
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	65
Srebro	122	75
Dukat pojedynczy	5	93

Korespondencja administracji.

Panu D. w Lubaczowie. Prenumerata kwartalna za sam „Dziennik" wynosi 3 złr. 40 cnt.; przesłana nadwyżka 1 złr. 60 cnt. pozostaje na 4. kwartał.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**